

## LEOPOLD KOSTKOWSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, paczki do jeńców, życie codzienne

### Lublin pod okupacją niemiecką

Niemcy w którymś to roku, nie wiem, to już było w [19]43, wmurowali w Bramę Krakowską tablicę z takim napisem, że to jest sześćsetlecie niemieckiego miasta Lublin i tam jeszcze coś napisano więcej, ale nie rozumiałem albo nie chciałem czytać tego. Nie widziałem, żeby tam wiele osób stało i czytało te rzeczy. Po pierwsze, ludzie niewiele znali niemieckiego, a ci, którzy znali, prawdopodobnie nie chcieli tego czytać. Też w tym okresie Niemcy wypuścili znaczek z – nie wiem, jak oni to nazywali – niemieckim naukowcem Kopernikiem. Pamiętam, takie znaczki sprzedawała Poczta i można było używać do korespondencji. Nie wysyłałem żadnych listów i nie otrzymywałem, za wyjątkiem tam jakichś paru kartek, [które] wysyłałem, powiedzmy, w [19]40 roku do jeńców polskich w obozach niemieckich, pamiętam, że była taka jakaś akcja wysyłania kartek do żołnierzy, nawet jakieś paczki żywnościowe były wysyłane do obozów jenieckich. Wiem, że taką paczkę to myśmy wysłali raz, kto tam dostał, to później odpisywał, bo tam było parę zdań pisanych razem z tą paczką i był adres, ale to się korespondencja szybko urwała i po jednej [paczce] czy po dwóch paczkach ta akcja się skończyła. Wiem, że dostałem taką kartkę od żołnierza, on coś tam pisał, już nie pamiętam co. Ale to się szybko skończyło.

Pamiętam, szedłem do szkoły, jakiś Polak, chłopak, niósł raketę tenisową. I Niemiec taki szwendał się tam, chyba nie był żołnierzem niemieckim, ale był jakimś, no, nie wiem, gestapowcem. Złapał tego chłopaka, zaprowadził go do takiego sklepu pustego po Żydach na Lubartowskiej, zamknął i sprawił lanie. Chłopak piszczał, krzyczał, słycać było na zewnątrz. Ale i drugi taki przypadek pamiętam, że też w tym samym okresie te miejsca zamieszkałe przez Żydów były otoczone przez Ukraińców – to była formacja zbrojna, z karabinami byli – całkiem był inny dzień, niezależnie od tego, co powiedziałem przed chwilą o tym gestapowcu i o tej rakiecie tenisowej. Tym razem Ukrainiec z karabinem czepił się tam jakiejś osoby, Polaka. No, nie wiem, jakby się to skończyło, gdyby nie nadszedł oficer niemiecki – lotnik. Wiem, że to był lotnik, bo miał żółty otok na czapce, orientowałem się w tych formacjach niemieckich.

Skarcił tego Ukraińca, Ukrainiec przestał się pastwić nad tym Polakiem, ten oficer poszedł dalej, ale [to był] taki, no, przyjemny epizod z tej całej gehenny wojennej, prawda, że trafiali się tacy Niemcy.

Co jeszcze mógłbym powiedzieć z okresu okupacyjnego? Tablicę wystawili na placu Litewskim, czyli według nich na Adolf Hitler Platz, i jak zdobywali te ziemie ukraińskie, rosyjskie, białoruskie, ta mapa była aktualizowana co jakiś czas i było dobrze, ale później, jak zaczęli się cofać, no to zdjęli tę tablicę i przestali się chwalić swoimi osiągnięciami militarnymi.

Tuż przed atakiem na Związek Radziecki można było zauważyć, nie kryli się z tym, przemarsze – cały szereg formacji niemieckich. Szykowali się do ataku na Związek Radziecki, było pełno tego wojska niemieckiego wtedy, ale to były takie marsze wojenne, zbrojne, nie jakieś fetowanie uroczystości, powiedzmy.

Za Niemców to nic nie można było legalnie kupić. Rolnicy mieli kłopoty, bo był przecież zabroniony handel, świnie były kolczykowane i nie wolno było handlować. Niemcy wychodzili na ulicę i kazali pokazywać, co kto wiezie, co kto niesie, no i jak zobaczyli, że taki towar, to zabierali. Ale jakoś się dało przeżyć. Na szczęście moja rodzina, ta najbliższa, w ogóle nie ucierpiała przez całą wojnę. Rodzice przeżyli, brat przeżył, ja przeżyłem, to cała nasza rodzina. Byłem drobny, niski, mały, mogę powiedzieć, że byłem dzieckiem w czasie okupacji i mnie nie dotyczyły [roboty w Niemczech]. Swobodnie się poruszałem po Lublinie w tym czasie, no bo i do tej szkoły się chodziło, i, jak wspominałem poprzednio, do Świdnika jeździłem ze znajomym. Rodzice niespecjalnie mnie chronili, bo wiedzieli też, że raczej niebezpieczeństwo tego rodzaju jak roboty w Niemczech czy jakieś tam akcje zbrojne mnie nie dotyczą.

Były tam różne niespodzianki, ale byliśmy w takim wieku, że nas jeszcze nikt nie angażował, że tak powiem, do takich zbrojnych jakichś akcji, chociaż miałem kolegę w moim wieku, z tej samej klasy, to w [19]44 czy [194]5 roku zginął, ale to już było po wojnie. Do jakiegoś oddziału zbrojnego należał akowskiego i była jakaś zbrojna akcja, w której on brał udział i zginął. Jego nazwisko figuruje na tablicy umieszczonej przy Zamku Lubelskim, nazwisko Tracz. On się tak nazywał, chyba nie zmieniał brzmienia tego nazwiska, a pseudonim to miał Loczek. No i jak to chłopak młody, przychodził do szkoły z pistoletem, pokazywał pistolet, chwalił się, ale niestety stracił życie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-01-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"